

2. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 18 IV 2004

Mieć pokój w sercu

Życie i sytuacje, które nas dotykają, odbierają człowiekowi pokój wnętrza, harmonię. Kłopoty z pracą, kłopoty w domu, nieustanny lęk o byt burzą wszelki ład i porządek. Błogosławione słowa Chrystusa: „Pokój wam” Jak ciężko dziś w rozkrzyczanym świecie nafaszerowanym muzyką i reklamą o pokój wnętrza.

Święty Tomasz też nie był człowiekiem pokoju. Miał naturę buntownika, niedowiarka. Ciężko mu było w pokorze serca przyjąć prawdę zmartwychwstania. Obecnie powiedzielibyśmy: intelektualista, człowiek, który prawdę czerpie z dowodów, chce wszystko wytłumaczyć naukowo. A gdzie w tym wszystkim wiara?

Chrystus jest Bogiem. W Boga się wierzy albo nie. Jeżeli wierzę, to nie mogę ciągle stawiać pytań, szukać pokretnych odpowiedzi, by zaspokoić swą próżność. Nie mogę w ten sposób wytłumaczyć swojej opieszałości w czynnościach wiary.

Prawdy wiary musimy przyjąć tak, jak Bóg je nam przedstawił, w tym względzie nie można dyskutować. Dyskusja jest potrzebna po to, aby lepiej zrozumieć i głębiej przylgnąć do Chrystusa. Taka rozmowa powinna rozszerzać nasze horyzonty, przybliżać do prawdy.

„Pan mój i Bóg mój”. Do tej pory święty Tomasz żył w niepewności, pokój był daleko od jego serca. Mógł się nawet czuć oszukany, że zawierzył oszustowi, którego już nigdy nie spotka.

Tomasz – bohater dzisiejszej Ewangelii – jest słabym człowiekiem, tak jak my.

Wiara w prawdę zmartwychwstania dopiero się w jego sercu budowała. Szukał widocznych argumentów, daleko mu było do mistycyzmu, żył współczesną kulturą, zwyczajami. Był przekonany o słuszności swojej decyzji, był jej pewny.

Przecież prawda zmartwychwstania zmieniła bieg historii człowieka. Ta historia nie kończy się tu na ziemi, lecz ma swoją kontynuację. Życie, które raz się zaczęło, będzie trwać wiecznie.

Dla nas potrzebny był niewierny Tomasz, pełen wątpliwości. Dzięki niemu otrzymaliśmy piękne błogosławieństwo – „nie widzieliście, a uwierzyliście”. Ono bezpośrednio nas dotyka i uskrzydla do jeszcze większej wiary i ufności Bogu.

Wzrok i dotyk – Tomasz uruchamia te zmysły, by mieć pewność. Chrystus przychodzi i daje dowód. Jest jedynym pewnym Przewodnikiem ludzkiego życia. Nie potrzeba nam w życiu nic więcej: spotkać się z tym Przewodnikiem i zawierzyć Mu całkowicie, pozwolić, by nas prowadził prosto po krętych drogach naszego życia.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”

ks. Krzysztof Borecki